

Beata Larenta

Rachunek pamięci

Po 1989 roku spuściznę literacką po PRL-u wzbogaca wydatnie pisarstwo o charakterze autobiograficznym. Ukazują się prowadzone przez lata dzienniki pisarzy, twórców kultury¹, pisarstwo powstające więc poza urzędową cenzurą, co najwyżej autocenzurowane, ale na ogół pod innym kątem i z innych względów niż obawa przed ingerencjami urzędników. Opublikowany przez wydawnictwo Więź w 2012 roku *Rachunek pamięci*² również należy do spuścizny po tej epoce, ale w intencji jego autorów nie miał być wyłącznie zapisem przeznaczonym dla potomności. Książkę przygotowano do druku w 1957 roku, została jednak zatrzymana przez cenzurę. Miała współtworzyć nurt odwilżowo-październikowy, stała się zaś jedynie „pamiętką z lat odwilży”, jak pisze Michał Głowiński we wstępie do wydania z 2012 roku. W związku z tym nasuwają się pytania, jaką rolę książka ta miała spełnić w swoim czasie oraz co może wnieść do dzisiejszych badań nad literaturą i kulturą PRL-u.

Rachunek pamięci czy rachunek sumienia?³ Próba rozliczenia się ze sobą (przed sobą? dla siebie?), każdego z osobna spośród autorów współtworzących książkę czy szerzej zakrojona próba bilansu win⁴, strat i krzywd całego środowiska pisarskiego? Takie m.in. pytania nasuwa lektura *Rachunku*.

Omawiana książka zawiera teksty szesnaściorga osób, przedstawicieli różnych pokoleń pisarzy czy – ogólniej – ludzi pióra (bo są tu reprezentowani też krytycy literaccy), wśród których najmłodszy – Ludwik Flaszen – miał w 1956 roku dwadzieścia sześć lat, a najstarsza – Helena Boguszewska – siedemdziesiąt trzy lata. Wśród literatów współtworzących *Rachunek* znalazł się Adam Ważyk, główny teoretyk realizmu socjalistycznego, a także autor zupełnie odmiennego ideolo-

gicznie *Poematu dla dorosłych*, którym włączył się w rozliczeniową dyskusję o socrealizmie, wywołując tym ogromną burzę w kręgach literackich i partyjnych⁵. Inicjatorzy stworzenia książki – Jerzy Kornacki i Helena Boguszewska – przez Marię Dąbrowską zostali zdyskredytowani jako ci, którzy „stali na warcie przy trumnie Bieruta”⁶. Anna Kowalska o Kornackim pisze, że popierał Józefa Stalina, ale zmienił pogląd, kiedy przestało to popłacać⁷. Współautorzy *Rachunku pamięci* – Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun i wspomniany już Adam Ważyk – do 1957 roku byli członkami PZPR, Flora Bieńkowska do partii należała do 1966 roku. Hertz w *Zjeździe Szczecińskim dostrzegł* – jak głosiła ówczesnie powtarzana anegdota – „pogrzeb literatury polskiej” i ograniczył się do prac redaktorskich i tłumaczeń⁸. Flaszen krytykował w literaturze socrealizmu tylko schematyzm⁹. Milczenie w latach stalinowskich wybrali: Jerzy Zawieyski, Hanna Malewska i Anatol Stern. Paweł Jasienica najpierw dał się poznać jako odważny publicysta „Tygodnika Powszechnego”. Aresztowany za przeszłość w AK, po zwolnieniu wspierał swoimi publikacjami oficjalną politykę.

Odmienne życiorysy i wręcz przeciwstawne niekiedy poglądy w okresie kształtowania się nowej Polski po drugiej wojnie światowej tworzą zróżnicowane i nacechowane indywidualnymi doświadczeniami obrazy rozrachunkowe. Jedni autorzy z animuszem popierali bowiem politykę władz komunistycznych, inni czynili to nie bez wewnętrznych oporów, jeszcze inni milczeli, nie godząc się z wprowadzaniem na siłę systemem. Kiedy ruszyła odwilż, trzeba było zająć jakieś stanowisko wobec zmian politycznych, ale też od nowa zdefiniować rolę pisarza. Z tych konieczności wynikało powstanie *Rachunku pamięci*. Poszukując przyczyn powstania rozliczeniowego dzieła, Elżbieta Dąbrowicz pisze:

Pisarze z pewnością chcieli dać świadectwo, ale zarazem próbowali również odnaleźć się w zmienionych okolicznościach zewnętrznych¹⁰.

Skoro zmienia się świat, musi także ulec zmianie stosunek do niego. Pisarze stanęli więc przed koniecznością zrewidowania swoich poglądów i postaw wobec rzeczywistości kulturowej, literatury i roli twórcy w państwie i wobec społeczeństwa. Musieli ustosunkować się też do socrealizmu, jedyne dotąd słusznego i obowiązującego sposobu pisania. Odkąd ustąpił terror, potrzebna była również konsolidacja środowiska literackiego, wewnętrznie podzielonego nie tylko ideologicznie, ale rozsadanego też wzajemnymi pretensjami, żalami, zawiścią.

Z perspektywy półwiecza, w 2007 roku w Paryżu, jedyny żyjący do dziś współautor *Rachunku pamięci* – Ludwik

Flaszen – inicjator dyskusji o schematyzmie literatury socrealizmu, tak rekonstruował kontekst książki:

Odwilż to pora smutna. Pora obrachunku. Chwila prawdy. Próba sił – dla wielu pisarzy, artystów. Czy sprosta się perspektywie majaczącej na horyzoncie wolności?¹¹

Wolność stanowi niełatwe wyzwanie, zwłaszcza gdy jest to – jak pisze Flaszen – wolność ledwie „majacząca”¹². *Rachunek pamięci* powstawał w czasie, kiedy cenzura wyraźnie zelżała (przynajmniej do 1957 roku), ale nie została zniesiona. Jak zauważa Janusz Maciejewski, dotyczyła już wyłącznie spraw politycznych, a nie warstwy artystycznej dzieł¹³. Twórcy *Rachunku pamięci* starali się głęboko przeorać własną i zbiorową świadomość, ale byli jednak ostrożni w formułowaniu sądów, ujawnianiu nazwisk. Michał Głowiński, stwierdzając, że ograniczała ich cenzura wewnętrzna, pisze:

[...] każdy z autorów miał głęboko zakotwiczonego w sobie cenzora wewnętrznego. [...] Cenzura była czymś więcej niż ponurą reżimową instytucją, jednym z filarów realnego socjalizmu, została zinterioryzowana, urosła do rangi współczynnika pisarskiej świadomości. Także w latach odwilży [...]¹⁴.

Ale chyba nie tylko to: pisarze zabierający wtedy głos musieli odpowiedzieć sobie na pytanie, co wypada napisać, a czego nie można, żeby nie narazić się nie tylko władzy, ale i czytelnikom, nie postawić siebie w złym świetle. Chcą przecież nadal ten zawód uprawiać i cieszyć się szacunkiem.

Mimo autokontroli, która niewątpliwie towarzyszyła piszącym, *Rachunek pamięci* został zatrzymany przez cenzurę w 1957 roku, by do rąk czytelników trafić dopiero w 2012 roku. Nie spełnił swojego najważniejszego zadania i – jak pisze w „Nowych Książkach” Wojciech Kaliszewski – „nie stał się ważnym głosem swojego czasu”¹⁵. Dziś jest przede wszystkim dokumentem źródłowym. Nie znaczy to jednak, że jest całkiem nieaktualny. Recenzenci książki starają się w *Rachunku pamięci* wskazać treści niezwierteżale. Magdalena Zapadka podnosi np. kwestię „wierności swoim przekonaniom czy ideałom”¹⁶. W *Rachunku pamięci* jest oczywiście więcej tematów, które nigdy nie tracą swojej wartości – zawsze będą ważne rozważania na temat odpowiedzialności indywidualnej i społecznej, refleksje o roli pisarza w społeczeństwie czy o funkcjach literatury. Jest to zresztą jedno z ważniejszych zagadnień książki, ponieważ to właśnie pisarze czynią rachunek, piszą o sobie – o pisarzach, o własnych błędach i roli, jaką wcześniej pełnili

bądź powinni pełnić. Poczucie odpowiedzialności zaznacza się dobitnie zwłaszcza w wypowiedzi Pawła Hertza. Zarazem też autor ekspresywnie przekonuje o powadze chwili:

Człowiek krzyczy, kiedy go boli, woła o pomoc, kiedy mu coś grozi, wzywa Boga czy ludzi, gdy zaskoczy go śmiertelne niebezpieczeństwo. Cisza jest siostrą śmierci. Niech umarli grzebią swoich umarłych, my, żywi, musimy mówić głośno, donośnie, żeby pierzchły wszystkie mary, wszystkie cienie snujące się po kątach, wszystkie widma i demony¹⁷.

Odwilż¹⁸ niewątpliwie obudziła nadzieję, że można coś zmienić zarówno w życiu publicznym, jak i codziennym¹⁹. Ale w *Rachunku pamięci* nie czuje się entuzjazmu. Wszyscy jej autorzy mają poczucie, że przeszłość ciąży nad teraźniejszością i będzie wpływała na kształt przyszłości, a bez rozliczenia się z nią w ogóle nie ma mowy o jakiegokolwiek odnowie.

Gdyby *Rachunek pamięci* ukazał się w 1957 roku, byłby donośnym głosem środowiska literackiego w procesie rozliczeń ze stalinizmem, być może sygnalizowałby nawet zamknięcie pewnego ich etapu. Próby rachunków i bilansów są jednak wcześniejsze niż pomysł książki. Dziesięciolecie utworzonego po wojnie państwa stało się powodem do snucia refleksji na łamach prasy. Spośród autorów późniejszego *Rachunku pamięci* możemy wskazać tych, którzy odpowiedzieli na ankietę *Pisarze wobec 10-lecia* w redagowanej przez Pawła Hoffmana²⁰ „Nowej Kulturze”. Byli to Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Hanna Malewska, Adam Ważyk i Jerzy Zawieyski. Już wtedy ujawniły się krytyczne postawy pisarzy wobec ograniczeń swobody twórczej i praktyk socrealizmu²¹. Na początku jednak wprowadzania tej ankiety w życie nie można było dostrzec w niej żadnych ciekawych wniosków; ludzie pióra posługiwali się w niej bowiem „drętwą” nowomową, ale stopniowo ulegało to zmianie. Wnikliwej analizy prasowych rozliczeń dokonują autorki książki *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu* – Anna Bikont i Joanna Szczęśna – pisząc:

[...] im bliżej 1955 roku, tym ciekawsze zdarzały się wypowiedzi, tym swobodniej krytykowano zarówno socrealizm, jak i sposoby komenderowania życiem literackim i panującą w środowiskach intelektualnych atmosferę [...]²².

Rachunek pamięci, a inicjatywa książki wyszła od Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego na wiosnę 1956 roku, można potraktować jako kontynuację czy pogłębienie owych prasowych rozliczeń i podsumowań. Do zbioru włączono teksty opublikowane już wcześniej²³ (głośny artykuł Flaszena

Nowy Zoil, czyli o schematyzmie ukazał się w 1952 roku w „Życiu Literackim”²⁴, głos Sandauera z ankiety *Pisarze wobec 10-lecia* w 1955 roku, *Wspomnienia z domu umarłych* Pawła Hertza w „Przeglądzie Kulturalnym” w 1956 roku). Kilka z nich ogłoszono w 1957 roku: opowiadanie Andrzeja Kijowskiego *Dziesięć lat życia* opublikowano w zbiorze *Pięć opowiadań, Próbę dialektyki* Jerzego Kornackiego w paryskiej „Kulturze”, tekst Hanny Malewskiej *O odpowiedzialności* w „Tygodniku Powszechnym”. Nie wszyscy – jak zauważa Paweł Jasienica we wstępie – których poproszono o przygotowanie wypowiedzi do książki, włączyli się w rozrachunkowe dzieło. Jedni nie chcieli, inni nie mogli²⁵. Trudno dziś odtworzyć, do kogo zwrócono się z prośbą o przygotowanie wspomnieniowo-rozrachunkowej wypowiedzi; wiele dzienników czy listów, w których mogłyby znaleźć się takie informacje, nie zostało opublikowanych. Z *Dziennika* Marii Dąbrowskiej dowiadujemy się, że nie skorzystała z propozycji, by stać się współautorem *Rachunku pamięci*, ponieważ ceniła sobie prawo do korzystania ze „swobody milczenia”²⁶ i obawiała się, że będzie to okazja „dla własnych porachunków”²⁷. Wspomina także, że nie chciała wejść do książki w „nieodpowiednim towarzystwie”²⁸, tzn. razem z Jerzym Andrzejewskim. Możemy przypuszczać, że zaproponowano mu włączenie się w stworzenie książki, ale trudno to sprawdzić, gdyż dziennik pisarza z lat 1955–1956 zaginął²⁹. Anna Kowalska wspomina w swoim *Dzienniku*³⁰, że w spotkaniu autorów uczestniczyli Jerzy Ficowski i Jerzy Szaniawski – możliwe więc, że też należą do grupy tych, którzy negatywnie odpowiedzieli na propozycję Kornackiego.

Chociaż wielu ważnych nazwisk w *Rachunku* zabrakło, zestaw autorów przedstawia się interesująco. Oprócz wymienionych wcześniej tekstów na książkę złożyły się: *Rekrutacja* Flory Bieńkowskiej, *Rozmowy Krakowskie* Heleny Boguszewskiej, *Główne punkty* Pawła Jasienicy, *Z pamiętnika pisarza* Mieczysława Jastruna, *Słowo* Anny Kowalskiej, *Jeremiada optymisty* Jalu Kurka, *Kartka z dziejów Związku Literatów Polskich* Jana Nepomucena Millera, *Wspomnienia z wieku kamiennego* Anatola Sterna, *Co to było?* Adama Ważyka, *Mój rachunek pamięci* Jerzego Zawieyskiego.

Jak napisałam wcześniej, książka jest wielogłosem o różnie rozłożonych akcentach. Można zastanawiać się jednak, jaki problem wybrzmiał w niej najsilniej. Witold Gombrowicz, patrząc z perspektywy emigranta na zmiany zachodzące w Polsce w 1956 roku, czytając przesyłane mu przez Jerzego Giedroycia pisma krajowe: „Nowa Kultura”, „Życie Literackie”, „Przegląd Kulturalny”, „Po prostu”, zanotował w swoim dzienniku:

Czy jest możliwe takie zduszenie słowa, że ono niczym się nie zdradzi?³¹

Krytyczna ocena całego pisarstwa w powojennej Polsce wynikała stąd, że zaburzono w nim relację między słowem a rzeczywistością, że słowo zniszczono, że wynaturzeniu uległa motywacja pisania, które stało się produkcją, realizacją narzuconych tematów. Proces niszczenia słowa i autentyczności wyrazu były dostrzegane nie tylko z zewnątrz, ale także od środka, przez tych, którzy bezpośrednio w nim uczestniczyli. Anna Kowalska pisała o pozbawianiu słów kluczowych dla ideologii wszelkiej treści:

W wielogodzinnych przemówieniach padały gęsto wielkie słowa: sprawiedliwość, wola ludu, socjalizm, naród. Wypowiadano je bezkarnie, wierzono, że raz na zawsze zostały unieszkodliwione przez wygnanie z nich treści i że poza sloganem i transparentem nie istnieją³².

Słowo pisarka pokazała jako narzędzie sprawowania autorytarnej władzy. Używanie „wielkich” słów w taki sposób doprowadziło do ich zniszczenia, bo została „storturowana [...] treść”³³. Autorzy *Rachunku* mają świadomość, że w powojennej Polsce i z ich również udziałem słowo zniewolono i słowem zniewalano. Analizy słowa – jego roli, znaczenia i aberracji – dokonał także Mieczysław Jastrun:

[...] epoka, w której nam żyć wypadło, doprowadziła do ostatecznego kresu upadek słowa [...], sprofanowała je w stopniu wyższym niż wszystkie jej poprzedniczki. [...] zatrute było również słowo, zatrute bezsilnością wobec nieludzkiej grozy wypadków. Funkcję jego obejmowało milczenie³⁴.

Jastrun powyższe uwagi zanotował w sierpniu 1956 roku na potrzeby rozrachunkowej książki, ale nieco później (choć jeszcze przed wydaniem *Rachunku*), w grudniu 1956 roku na VII Zjeździe Związku Literatów Polskich, również poruszył kwestię wolności słowa. W tekście wydrukowanym w „Po prostu” czytamy:

Bo wolność słowa to jest zarazem wolność sumienia [...]. Chodzi tu o coś więcej niż wolność słowa, chodzi o przywrócenie godności pracy pisarza³⁵.

Wydaje się, że właśnie refleksja nad słowem, które zostało zniszczone, „sprofanowane”, „zatrute”, i w związku z tym

pytanie, czy możliwe jest jego odrodzenie, a wraz z nim odbudowanie etosu pracy pisarskiej, stanowi problemowy rdzeń *Rachunku pamięci*. Ciekawe w tym kontekście są wypowiedzi pisarzy, którzy nie zaangażowali się w zaprowadzanie komunistycznej władzy w Polsce, wybrali odsunięcie się od życia społeczno-kulturowego. Taką postawę wybrała Hanna Malewska, podkreślając, że nikt nie był zmuszony do mówienia. Utrzymywała, że żaden z literatów

nie posuwał się nigdy do mniemania, że ktoś może mu naprawdę przeszkodzić być pisarzem, czyli zmusić go, żeby nie był sobą³⁶.

Jej zdaniem zatem, jeśli ktoś decydował się na uczestnictwo w budowie socjalizmu, ponosi za to pełną odpowiedzialność. Wielu literatów czyniło to z przekonaniem; niejeden zaakceptował socrealizm jako dobrą zasadę twórczą.

Mimo że współtwórcy *Rachunku pamięci* reprezentowali w minionym okresie bardzo różne postawy wobec rzeczywistości, wszyscy postrzegali podobnie rolę pisarza – widzieli konieczność zaangażowania w sprawy bieżące kraju i społeczeństwa. Każdy jednak misję tę określał nieco inaczej. Hertz pisał o związku pisarza z narodem, wracając do retoryki romantycznej, której w okresie stalinowskim unikano:

[...] artysta nie istnieje poza narodem. [...] Z wojny i z wydarzeń, które stały się moim udziałem od września 1939 roku, wyniosłem niezбите przekonanie, że literatura jest nieodłączną częścią życia narodowego, że artysta powinien być przede wszystkim solidarny ze środowiskiem, w którym żyje – z narodem³⁷.

Jalu Kurek w *Jeremiadzie optymisty* łączył z kolei rolę pisarza z troską o człowieka, człowieka w liczbie pojedynczej, a nie, powiedzmy, klasy robotniczej (sporo przy tym pisał o sobie, za co krytykuje go Głowiński)³⁸:

Jestem za najściślejszą jednością pisarza z człowiekiem i pisarstwo jest dla mnie funkcją osobistej moralności. [...] Pisarstwo [...] jest wołaniem, upominaniem się o człowieka. I dlatego literatura nasza zawsze powinna iść z człowiekiem [...]³⁹.

Mówiąc o służbie dla „narodu” i „człowieka”, pisarze mówili ogólnie, że nie chcą być narzędziem w rękach władzy. Zdawali też sobie sprawę, że misja tak pojęta wymagała wolności słowa, a tego właśnie władza im zagwarantować nie chciała.

W recenzjach cenzorskich oburzano się na atak, jaki autorzy *Rachunku* mieli przypisać na politykę kulturalną i cały system, który doprowadził wręcz do nieprawdopodobnej, największej w dziejach zapaści w literaturze, nie akceptowano otwartego sprzeciwu wobec partyjnego kierowania literaturą⁴⁰. Cenzorzy uznali za niedopuszczalny ton i zakres krytyki. Najważniejszym argumentem na niekorzyść książki było jednak to, że mimo Października partia bynajmniej nie zamierzała dać pisarzom wolności. Dlatego też *Rachunek pamięci* nie został wówczas dopuszczony do druku.

Rachunek pamięci, wstęp M. Głowiński, przypisy, noty, indeksy P. Kądziała, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2012

¹ Takich publikacji jest bardzo wiele, podaję kilka przykładów: M. Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002 (syn pisarza – Tomasz Jastrun – tak zanotował we wstępie zatytułowanym *Ucisk historii i uczucie poezji*: „Mój ojciec, Mieczysław Jastrun, zaczął pisać swój *Dziennik* w roku 1955. To był dobry czas, by rozpocząć notowanie dni: już puściły lody, topniał cień Stalina i zaczął się okres wychodzenia z epoki »zniewolonego umysłu«. Wcześniej dzienniki pisali tylko nieliczni, bano się nie tylko tajnej i jawnej policji, ale też spotkania z sobą i z własnym sumieniem – dziennik bywa takim spotkaniem”, s. 5); K. Brandys, *Nierzeczywistość*, Chotomów 1989 (książka wydana wcześniej w Paryżu przez Bibliotekę „Kultura”); S. Kisielewski, *Dziennik*, Warszawa 1996; A. Kijowski, *Dziennik 1955–1969*, Kraków 1998; Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6: *1945–1954*, Warszawa 2001; M. Dąbrowska, *Dzienniki*, Warszawa 2009 (pełna edycja trzynastotomowa); J. J. Szczepański, *Dziennik*, t. 1–2, Kraków 2009–2011.

² Anna Kowalska w *Dziennikach* przywołuje projektowany tytuł zbiorowej pracy – *Księga wspomnień* – i nadmienia, że Kornacki wołał *Rachunek pamięci*; A. Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, Warszawa 2008, s. 267.

³ Jerzy Zawieyski w *Dzienniku* nazywa *Rachunek pamięci* książką upamiętniającą „hamowanie literatury przez administrację”, a także zawierającą „wspomnienia pisarzy milczących i opornych”; J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, Warszawa 2011, s. 249. Córka Flory Bieńkowskiej wspomina, że *Rachunek pamięci* miał być poświęcony temu, „jak pisarze polscy przeżywali stalinizm”; E. Bieńkowska, *Dom na Rozdrożu*, Warszawa 2012, s. 97–98. Maria Dąbrowska pisze w *Dzienniku*, że w liście otrzymanym od Kornackiego przeczytała o powziętej myśli książki, do której każdy pisarz podałby „dokumenty dotyczące jego krzywd doznanych od cenzury”. Pisarka ocenia to jednak jako okazję, by pokazać, „jacy to oni byli wspaniali!”; M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1955–1959*, t. 3, Warszawa 1996, s. 108–109.

⁴ Michał Głowiński pisze: „[...] jeśli autorzy biją się w piersi, są to z reguły piersi własne”; M. Głowiński, *Pamiętka z lat odwilży*, w: *Rachunek pamięci*, Warszawa 2012, s. 8.

⁵ Opublikowany w „Nowej Kulturze” w sierpniu 1955 roku *Poemat dla dorosłych* znalazł wielu krytyków i zwolenników. Ważyk po latach wyjaśniał (jak ustaliły Bikont i Szczęsna): „Dynamika *Poematu dla dorosłych* [...] tłumaczy się chyba tym, że rozbijałem mitologię, w którą sam przedtem wierzyłem. Gdybym w nią nie wierzył, to, jak sądzę, nie byłoby dynamiki, byłoby białolenie”; A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 251.

⁶ M. Dąbrowska, *Dzienniki*, s. 108.

⁷ A. Kowalska, *Słowo*, w: *Rachunek pamięci*, s. 295.

⁸ A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 126.

⁹ Ibidem, s. 176.

¹⁰ E. Dąbrowicz, *Biurokracja i kilka przy władzy. Wokół dyskursu odwilżowego* (artykuł udostępniony przez autorkę).

¹¹ L. Flaszen, *Dzieci Października patrzą na Zachód. Odczyt Ludwika Flaszena „Konformizm i bunt w kulturze polskiej w okolicach 1956 roku”*, wygłoszony w Bibliotece Polskiej

w Paryżu 4 października 2007 r., przetł. E. Veaux, „Gazeta Wyborcza” z 22 lutego 2009 r., tekst dostępny na stronie internetowej: http://wyborcza.pl/1,97737,6302274,Flaszen_Dzieci_Pazdziernika_patrz_na_Zachod_cz.html (dostęp: 26.02.2014). Flaszen podkreśla, że publikował zgodnie z kreacją Lisa-pomylenca, językiem ezopowym.

¹² Kazimierz Brandys tak komentuje czas odwilży: „O tych latach, a to były niecałe dwa lata, mówi się dziś Październik. W trzecim roku zaczęto rozwiązywać kluby i wyciszać prasę, w czwartym było już po wszystkim i było wiadomo, że z tego nie będzie wolności”; K. Brandys, op. cit., s. 60.

¹³ J. Maciejewski, *Warszawskie środowisko literackie w czasach PRL*, „Twórczość” 2009, nr 7, s. 62.

¹⁴ M. Głowiński, op. cit., s. 16.

¹⁵ W. Kaliszewski, *Zaległe rachunki*, „Nowe Książki” 2013, nr 6, s. 61–62.

¹⁶ M. Zapadka, „*Rachunek pamięci*”. *Recenzja książki*, „Konserwatywizm.pl. Portal myśli konserwatywnej”, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.konserwatywizm.pl/artykul/9211/rachunek-pamieci-recenzja-ksiazki> (dostęp: 10.01.2014).

¹⁷ P. Hertz, *Wspomnienia z domu umarłych*, w: *Rachunek pamięci*, s. 75.

¹⁸ O odwilży tak pisze Agnieszka Osiecka: „Za właściwy początek odwilży, tej odwilży mitochlonnej i mitotwórczej, która mnie interesuje, uważam rok 1954 i słynne wówczas Plenum KC pod hasłem »Troska o człowieka«. Za koniec tego okresu przyjmuję zamknięcie »Po prostu«; A. Osiecka, *Szeptni czterdziestoletni*, Warszawa 1985, s. 132.

¹⁹ Z listów nadsyłanych do „Po prostu” w latach 1956–1957 można wyczytać ponury obraz codzienności, skarżono się, że mimo „odwilży” zmieniło się zbyt mało albo wcale; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 18.

²⁰ Adam Hoffman stracił to stanowisko po opublikowaniu w sierpniu 1955 roku *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka: <http://lewicowo.pl/poemat-dla-doroslych/>.

²¹ *Prasa*, w: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. 10: *Literatura współczesna (1956–2005)*, pod red. A. Skoczek, Bochnia–Kaków [s.a.], s. 19.

²² A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 238.

²³ Myli się Magdalena Bajer, pisząc, że wszystkie teksty powstały w 1956 roku; M. Bajer, *Zapiski w przerwie*, „PAUza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” 2013, nr 208–209, 25 kwietnia–2 maja, s. 4, tekst dostępny na stronie: http://pauza.krakow.pl/208_209_2013.pdf (dostęp: 10.01.2014).

²⁴ Tekst Flaszena *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie* został wygłoszony w 1951 roku na zebraniu Sekcji Prozy ZPL, a opublikowany rok później w „Życiu Literackim”; M. Blige, *Flaszen Ludwik*, w: *Instytut im. Jerzego Grotowskiego*, tekst dostępny na stronie: <http://www.grotowski.net/node/1567> (dostęp: 26.02.2014). O schematyzmie Maria Kierczyńska pisała na łamach „Nowej Kultury” (1952, nr 3); T. Chrząstek, *Struktura zawartości „Nowej Kultury” w latach 1950–1952. Komunikat z badań*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne” 2000, t. 5, tekst dostępny na stronie: http://www.ujk.edu.pl/ibib/studia/pdf/5/struktura_zawarosci.pdf (dostęp: 26.02.2014).

²⁵ P. Jasienica, *Wstęp*, w: *Rachunek pamięci*, s. 19.

²⁶ M. Dąbrowska, *Dzienniki*, s. 108–109.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 273.

³⁰ A. Kowalska, *Dziennik*, s. 267.

³¹ W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Paryż 1957, s. 324. Gombrowicz notuje także: „Na tych niezbyt ciekawych szpaltach pełno obrachunków z tytułu dziesięciolecia Polski Ludowej, takie tam bilansy jak z każdej innej produkcji [...]” (s. 324); „Nowy stos pism przysyła Giedroyc – te są już z ostatnich miesięcy, marzec, kwiecień. Po mowie tow. Chruszczowa i rewelacjach XX-ego Zjazdu. Nowe etap i zmiana kursu. Są szczęśliwi i dumni. [...] Jeden temat niepodzielnie króluje. XX Zjazd i nowy kurs. [...] Temat tam nie rodzi się spontanicznie, nie bywa znaleziony na własną rękę, stworzony, odkryty – jest zawsze zadany” (s. 332–333).

³² A. Kowalska, *Słowo*, w: *Rachunek pamięci*, s. 177.

³³ Słowa Kowalskiej brzmią: „Słowo sturturowanej treści”; ibidem, s. 177.

³⁴ M. Jastrun, *Z pamiętnika pisarza*, w: *Rachunek pamięci*, s. 124.

³⁵ Idem, *O wolności słowa. Wypowiedź na VII Zjeździe Związku Literatów Polskich*, „Po prostu” 1956, z 9 grudnia.

³⁶ H. Malewska, *O odpowiedzialność*, w: *Rachunek pamięci*, s. 196.

³⁷ P. Hertz, op. cit., s. 75–76.

³⁸ M. Głowiński, op. cit., s. 10.

³⁹ J. Kurek, *Jeremiada optymisty*, w: *Rachunek pamięci*, s. 195.

⁴⁰ Recenzje cenzorskie *Rachunku pamięci* zachowały się w zespole GUKPPIW, sygn. 596 (68/2); 424 (31/37). Informację o nich zawdzięczam Kajetanowi Mojsakowi. „W Archiwum Akt Nowych, w teście Wydziału Kultury KC, znajduje się lista blisko pięćdziesięciu pozycji zatrzymanych w latach 1956–1958 przez cenzurę. Najczęstsze przyczyny to: »jednostronna obrachunkowość«, »groźba wykorzystania przez adenaerowców«, »apoteoza AK«, »obiektywne antyradzieckie wymowa«, »szkalowanie ustroju«; A. Bikont, J. Szczęsna, op. cit., s. 306.